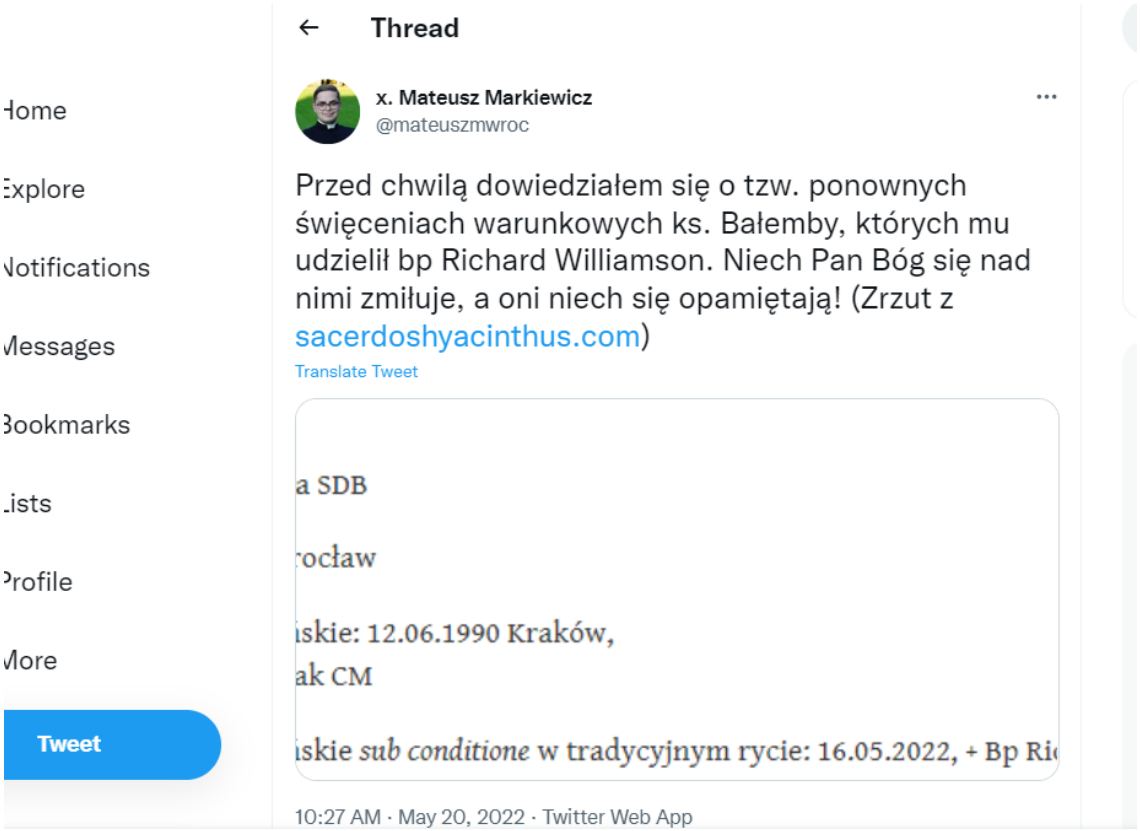
Posłuchaj

()

Piszący te słowa otrzymał niedawno informację o przyjęciu kolejnych święceń kapłańskich przez dosyć znanego ks. Jacka Bałembę SDB alias *Sacerdos Hyacinthus* z zapytaniem, czy ks. Bałemba zwariował.



Copyright Mavientura Projects e.K>

Jacek Bałemba SDB

sobota
maj 2022

Posted by Sacerdos Hyacinthus in Uncategorized ≈ Leave a comment



Książka *Priest, Where Is Thy Mass? Mass Where Is Thy Priest?*, wydana w języku polskim (pod tytułem: Gdzie jest Twoja Msza, kapłanie?) przez wydawnictwo Te Deum, związane z Bractwem Kapłańskim Św. Piusa X, zawiera wywiady z 17 księżmi opowiadającymi o swojej drodze do Mszy Świętej w rycie rzymskim.
O. Carl Pulvermacher OFMCap mówił między innymi:

> „Spotykałem w różnych częściach świata księży, którzy mówili mi, że są kompletnie zagubieni. Powinni porzucić nową Mszę. Powinni udać się do tradycyjnego, ortodoksyjnego biskupa i poprosić, by ich warunkowo wyświęcił, ponieważ jest wielu tradycjonalistów, którzy nie przyjdą na Mszę kapłana wyświęconego w *Novus Ordo*, gdyż myślą, że jego święcenia są nieważne, więc nie jest on prawdziwym księdzem".

Treści katolickie czytajmy codziennie:
sacerdoshyacinthus.com
verbumcatholicum.com
actualia.blog
Dalsze krzewienie powyższych adresów – w Polsce i za granicą – będzie współpracą w dobrym dziele. A.M.D.G.

Informacja na stronie Sacerdos Hyacinthus

Otóż stanów świadomości ks. Bałemby autor nie zna, ale ks. Jacek wpisuje się w pewien nurt księży, do którego zalicza się również znany w świecie anglojęzycznym Alkuin Reid, którzy nagle w ważność swoich święceń wątpią i wyruszają wyświęcać się ponownie *sub conditione* do Bractwa św. Piusa X lub do bp. Williamsona, jak ksiądz Bałemba.

Alcuin Reid

Analogia nieważności małżeństwa

Sytuację owych księży porównać można z sytuacją małżeństwa 15 lat po ślubie, które mając siedmioro dzieci, ósme w drodze, nagle zaczyna wątpić w ważność swojego małżeństwa i wybiera się w celu uważnienia go do biskupa.

Wyobraźmy sobie przerażenie dzieci młodszych, które boją się, że rodzice się rozstaną, wątpliwości dzieci starszych, które zastanawiają się, czy są ślubne oraz uwagi i kpiny rodziny i sąsiadów.

Niektórzy znajomi pary po raz pierwszy dowiadują się o możliwości uważnienia czy kwestionowania ważności swojego małżeństwa po latach.

W konsekwencji tej nowo zdobytej wiedzy oni z kolei zastanawiają się, czy aby z możliwości zakwestionowania ważności

małżeństwa nie skorzystać, skoro mąż rzucił okiem na nową sekretarkę, a żona na kierownika sklepu mięsnego (dobra partia na przyszłość, zważając na Ukrainę).

Porównanie, które snuć można by dalej, mimo wszystko kuleje, gdyż spłodzone i zrodzone dzieci naszej pary mogą co prawda kwestionować ważność i sakramentalność małżeństwa swoich rodziców, ale nie swoje własne istnienie.

Ewentualne orzeczenie nieważności małżeństwa rodziców nie obróci dzieci w niebyt. Dokładnie to jednak ma miejsce, gdyby święcenia jakiegoś księdza okazały się rzeczywiście nieważne. Tak było w przypadku amerykańskiego księdza z archidiecezji Detroit, który okazał się nieochrzczony.

Jeśli domniemany ksiądz w rzeczywistości księdzem nie był, a spełniał mimo to posługę kapłańską, to wszystkie udzielone przez niego sakramenty są nieważne, co jest problemem wszystkich tych, których chrzcił, spowiadał i którym udzielał ślubu.

Jeśli bowiem jakiś cieszący się pewną reputacją ksiądz tradycjonalista jak ks. Bałemba oficjalnie kwestionuje swoje święcenia z roku 1990, to automatycznie wprowadza on tym samym w zamęt wszystkich swoich wiernych, którzy sakramenty z jego rąk przyjmowali i Msze u niego zamawiali.

Przecież tak nie można, bo wierni to naprawdę duchowe dzieci księdza.

Kwestionowanie własnych święceń każe również postawić pytanie o obecny stan psychiczny i intelektualny danego kapłana,

skoro ten takie pytania sobie stawia i o święceniach bis oficjalnie informuje.

Osoby bardziej empatyczne dopatrywać się będą kryzysu tożsamości kapłańskiej, który może być bardzo bolesny. Taki ksiądz patrzy rano przy goleniu w lustro i zastanawia się:

Kim jestem? Księdzem czy świeckim? Dlaczego?

I już w tym miejscu stwierdzić warto, że tego rodzaju pytania pochodzą z:

a. nadmiaru wolnego czasu,
b. braku konkretnych zajęć,
c. braku zdrowego rozsądku,
d. długotrwałych skrupułów.

Sakrament kapłaństwa mało zbadany

Zacznijmy od punktu c. – zdrowego rozsądku. Piszący te słowa zaczął pisać przed laty własną sakramentologię będącą próbą pogodzenia rozumienia sakramentów przed i po *Summorum pontificum*.

Wydał wszystkie części pomijając Kapłaństwo i Małżeństwo, gdyż utknąwszy w części dotyczącej kapłaństwa uświadomił sobie, że wizji kapłaństwa *Vetus Ordo* i *Novus Ordo* po prostu pogodzić się nie da.

Stwierdził również, że na temat rozumienia sakramentu kapłaństwa napisano stosunkowo niewiele, poglądy na temat tego sakramentu nawet przed Soborem bywały nieostre, a nadal sporo kwestii pozostaje niewyjaśnionych. Oczywiście kwestie te dotyczą szczegółów, gdzie, jak wiemy, tkwi diabeł.

Być może nie każdy wie, że rozstrzygnięcie magisterialne na temat materii i formy święceń przyniosła dopiero Konstytucja Apostolska Piusa XII. *Sacramentum Ordinis* (30. 11. 1947), a Sobór Watykański II miał zająć się rolą biskupów.

Zważywszy na to, jak niefortunne liturgicznie decyzje podjął Pius XII, nie mówiąc już o Vat. II, to podjęte w tym kontekście rozstrzygnięcia należałoby solidnie prześledzić w świetle Tradycji, do czego potrzebna jest dogłębna lektura.

Rozstrzygnięć doktrynalnych jest naprawdę mało, możliwe są różne interpretacje, a zważywszy na nową formę ordynacji kapłanów i biskupów po Vat. II naprawdę nie dziwi fakt, że niektórzy księża zaczynając wątpić w ważność swoich własnych

święceń.

Czynią tak zwłaszcza wtedy, gdy trafią na strony sedewakantystów, którzy zawsze wiedzą wszystko lepiej lub czytają publikacje FSSPX, które całkowicie bezstronne w tej kwestii nie jest.

Wymogi nieważności święceń

Gdy pewnych kwestii w danej chwili sami rozstrzygnąć nie potrafimy, a nie mamy kogo zapytać, należy kierować się po prostu zdrowym rozsądkiem. Trzeba sprawę odłożyć, wyjść na dwór, wyrzucić śmieci, przekopać grządki lub przetłumaczyć jakiś traktat z łaciny, by się w ten sposób czymś zająć.

Widzimy wtedy wymierność naszych działań i ogólną sensowność bytu. W sprawach gardłowych i palących, gdy naprawdę działać trzeba, warto ustalić sobie jakieś minimalne kryterium i tego się trzymać, aż nam nastrój minie lub kwestia się wyjaśni.

Gdy zadamy pytanie:

Kiedy wiem, że moje święcenia kapłańskie są z pewnością nieważne?

możliwości są następujące:

1. Jestem nieochrzczony.
2. Jestem kobietą.
3. Ten, który mi święceń udzielił, był świeckim.

W sumie to tylko tyle. W pozostałych przypadkach, stosując analogię z małżeństwem, które cieszy się przychylnością prawa, należy domniemywać ważności święceń i dać sobie spokój z dalszym dociekaniem.

Piszący te słowa swego czasu czytał internetowe fora na temat ważności lub nieważności święceń, gdzie ludzie, wychodząc od fałszywej przesłanki wpadają w absurdy, będąc przy okazji odpornymi na wszelkie uwagi lub krytykę. Po prostu jakoś chcą, by tak było i chcą się męczyć.

W przypadku świeckiego, który akurat chce jeździć do tej, a nie innej kaplicy sedewakantystów jest to zrozumiałe, w przypadku księdza autodestrukcyjne. Zwykle pada w tym kontekście argument zmiany formuły święceń biskupów po Vat. II.

Rzekomo nowa posoborowa formuła jest nieważna, co wiąże się z nieważnością święceń biskupich wszystkich biskupów święconych według nowego rytu.

Jeśli nawet by tak było, to stawiając sprawę na ostrzu noża, nadzwyczajnym szafarzem święceń kapłańskich może być, według dawnego Kodeksu (CIC 1917) także ksiądz upoważniony do tego specjalnym indultem Ojca Świętego (cc. 951, 957, 964 n.1).[1]

Oczywiście taki indult musiał być wyraźny i nie domniemany, skoro jednak taka możliwość istniała, to wynika z tego, że także nie-biskup ważnych święceń mógł udzielić.

Zatem domniemany, bo wyświęcony w Novus Ordo, biskup, będący w rzeczywistości księdzem, wyświęcając kogoś z właściwą intencją stosując się do nowego rytu wyświęciłby go ważnie.

Przedsoborowy podręcznik prawa kanonicznego Mörsdorfa stwierdza, że ten, kto święceń może udzielać, udziela ich zawsze ważnie, o ile zachowuje istotny obrzęd święceń i ma odpowiednią intencję.[2]

Natomiast do ważności święceń wymagana jest od kandydata zdolność (ochrzczony mężczyzna) oraz wola przyjęcia ich. Otóż ten ostatni punkt jest dla piszącego te słowa nowy, gdyż, zdaniem Mörsdorfa, który cytuje w tym kontekście innych autorów,[3] kandydat do święceń musi odznaczać się aktualną lub wirtualną, a przynajmniej habitualną wolą otrzymania ich.[4] Tak więc święcony kleryk winien w momencie otrzymywania święceń myśleć:

„Chcę, chcę, naprawdę tego chcę”,

co byłoby wolą aktualną.

Skoro jednak Kościół dopuszcza także wolę habitualną, czyli decyzję podjętą gdzieś w przeszłości, toteż od ważności święceń wykręcić się nie można, gdyż każdy seminarzysta przed własnymi święceniami, kiedyś od subdiakonatu, po Soborze od diakonatu, musi przedstawić pisemne oświadczenie o tym, iż jest wolny od przymusu i bojaźni ciężkiej i kolejne święcenia przyjąć pragnie.[5]

Tego rodzaju oświadczenie jest dowodem na to, że przynajmniej w momencie podpisywania tegoż oświadczenia kandydat święceń pragnął, a skoro klęczy przed biskupem bez fuzji przyłożonej do skroni, to pragnie ich nadal.

Piszący te słowa zastanawiał się, czy przy święceniach kapłańskich zgoda woli przyjmującego, odgrywa taką samą rolę jak zgoda woli przy konsensusie małżeńskim, ale odpowiedzi na to nie ma.

Należałoby prześledzić w tym celu orzecznictwo kościelne orzekające o nieważności czyichś święceń na skutek braku woli ich przyjęcia, ale do takich dokumentów dostępu niestety nie mamy.

Wydaje się, że udowodnienie nieważności własnych święceń jest trudne i dlatego księża, którzy chcą pozbyć się kapłaństwa, albo proszą o dyspensę od celibatu, albo są karnie laicyzowani, co ważności ich uprzednich święceń nie narusza.

[ays_poll id=140]

[1] Mörsdorf, *Lehrbuch des Kirchenrechts auf Grund des Codex Iuris Canonici*, Band. II: *Sachenrecht*, Paderborn 1950, 98.

[2] Tamże, 99.

[3] Za Mörsdorf, dz. Cyt., 105: E.V. Kienitz, *Der kirchliche Weiheprozeß*, Freiburg i. Br. 1934, 53 sq. Cappello*, De sacramentis* II, 3 n. 321 ssw i W. Lopez, Periodica 32 (1943) 59 ss ; Gasparri, *De S. Ordinatione* I p. 431 ss.

[4] O intencji aktualnej, wirtualnej i habitualnej patrz: https://wobronietradycjiiwiary.com/pl/ofiara-czy-braterska-uczta-lub-kiedy-msza-jest-wazna/

[5] Mörsdorf, 106.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Copyright Mavientura Projects e.K>

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related